

PERSPECTIVA

LEGNICKIE STUDIA TEOLOGICZNO-HISTORYCZNE

Rok XXIV 2025 nr 2 (47) s. 53-62

KRYSZYNA LASZCZYŃSKA-FANKANOWSKA*

CYPRIAN NORWID – WOBEC ŚMIERCI SWOICH PARYSKICH PRZYJACIÓŁ

CYPRIAN NORWID – ON THE DEATH OF HIS PARISIAN FRIENDS

Abstract: The submission is an attempt to present Cyprian Norwid's reflection on the situation on the death of his great Parisian friends. The poet witnessed the passing of Fryderyk Chopin, Juliusz Słowacki. He was very upset about the burial of Adam Mickiewicz, whose body was brought from Istanbul and buried in the Montmorency Cemetery in Paris. In the enormous legacy of the author of *Promethidion* one can find a number of references to last meetings and farewells, but also poetic, literary, philosophical commentaries on the issue of the passing of these great men of culture. The poet's memories contained in *Black flowers* are presented in which he describes, among others, his last meetings with Chopin, Słowacki, Mickiewicz. Poem *Chopin's Piano* was discussed, and the poem *What have you done Athens, Socrates* was also analyzed in the context of the distinction between a parish and a historical funeral suggested by the fourth bard.

Keywords: last meetings, farewells, parish funeral, historical funeral.

*Exegi monumentum*¹

Przedłożenie jest próbą ukazania refleksji Cypriana Kamila Norwida nad sytuacją śmierci swoich wielkich paryskich przyjaciół. Poeta był świadkiem odchodzenia Fryderyka Chopina, Juliusza Słowackiego. Bardzo przeżywał pochówek Adama Mickiewicza, którego ciało sprowadzono ze Stambułu i pochowano na cmentarzu

* Krystyna Laszczyńska-Fankanowska – doktor teologii (filozofia chrześcijańska), nauczyciel w Szkole Podstawowej nr 38 we Wrocławiu; e-mail: krylas5290@edu.wroclaw.pl.

¹ HORACY, *Utwory wybrane*, tłum. A. Asnyk, s. 54, <wolne lektury.pl>.

w Montmorency. W ogromnej spuściźnie autora *Promethidiona* można odnaleźć szereg odniesień mówiących o ostatnich spotkaniach, pożegnaniach, ale też komentarze poetyckie, literackie, filozoficzne do kwestii odchodzenia.

Fenomen Wielkiej Emigracji po upadku powstania listopadowego zadziwia ogromem wspaniałych dzieł, wielkich artystów, twórców i myślicieli. W tej przestrzeni paryskiej, gdzie azyl uzyskali genialni Polacy, m.in. Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki, Zygmunt Krasiński, przyszło żyć i tworzyć również Cyprianowi Norwidowi. Na paryskim bruku pojawił się w r. 1949, kiedy umierał Fryderyk Chopin i Juliusz Słowacki. Twórczość Norwida niesie intelektualny ładunek, a liczne neologizmy sprawiają pewne trudności zarówno percepcyjne, jak i interpretacyjne. Wyjątek stanowią opowiadania zatytułowane *Czarne kwiaty*, które zadziwiają prostotą opisu, jak i rezygnacją poety z kumulacji sensów i odniesień. Może dlatego, że dotyczą kwestii ostatnich pożegnań osób mu tak bliskich. A że te osoby stanowią panteon naszych największych twórców, warto pochylić się nad tą narracją, którą sam poeta tak określił, rozpoczynając swoje wspomnienia:

Są wszelako w księdze żywota i wiedzy ustępy takie, dla których formuł stylu nie ma, i to właśnie sztuka jest niemała oddać je i zbliżyć takimi, jakimi są (VI, 175)².

1. OSTATNIE SPOTKANIA CYPRIANA NORWIDA Z FRYDERYKIEM CHOPINEM, JULIUSZEM SŁOWACKIM, ADAMEM MICKIEWICZEM PRZEDSTAWIONE NA KARTACH CZARNYCH KWIATÓW

1.1. RELACJA Z OSTATNIEJ WIZYTY NORWIDA U CHOPINA W KONTEKSTACH LITERACKO-HISTORYCZNYCH

Norwid spotkał się z Chopinem po raz pierwszy w hotelu Lambert w lutym 1949 r., w salonie księżnej Marceliny Czartoryskiej, która pobierała lekcje u kompozytora. Ich wielkość sprawiła, że stali się sobie bliscy. Autor *Promethidiona* odwiedzał Chopina w starym mieszkaniu przed przeprowadzką na plac Vendome, gdzie muzyk zamieszkał 9 września i spędził ostatnie miesiące życia. Poeta dał temu wyraz w *Czarnych kwiatach*:

Chopin mieszkał przy ulicy Chaillot, co, od Pół Elizejskich w górę idąc, w lewym rzędzie domów, na pierwszym piętrze, mieszkania ma z oknami na ogrody i Panteonu kupole, i cały Paryż. [...]. Takie też i Chopin miał mieszkanie [...], którego główną częścią był salon wielki o dwóch oknach, gdzie nieśmiertelny

² Wszystkie cytaty z Norwida za: C.K. NORWID, *Pisma wszystkie*, zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył J. Gomulicki, Warszawa 1971-1976. W nawiasach na końcu cytatów liczba rzymska oznacza numer tomu, a arabska numer strony.

fortepian jego stał [...]. W tym salonie jadał też Chopin o godzinie piątej, a potem zstępował, jak mógł po schodach, iż w górę sam iść nie mógł. Tak jadałem z nim i wyjeżdżałem po wielokroć, i raz do Bochdana Zaleskiego (VI, 177-178).

Z poetą Zaleskim spotkali się w ogródku przed domem, bo na piętro nie miał kto słabego już wówczas Chopina wnieść.

Od zdarzenia tego ubiegło wiele czasu, a ja nie zachodziłem do Chopina, wiedząc tylko zawsze, jak się ma i że siostra jego z Polski przybyła (VI, 178).

Mowa o Ludwice, która przybyła z Polski na wieść o złym stanie zdrowia brata.

Nareszcie zaszedłem razu jednego i odwiedzić go chciałem – służąca Francuska powiada mi; że śpi; uciszyłem kroku, karteczkę zostawiłem i wyszedłem. Ledwo parę zstąpiłem schodów, służąca powraca za mną mówiąc: iż Chopin, dowiedziawszy się, kto był, prosi mię. [...]. Siostra artysty siedziała przy nim, dziwnie z profilu doń podobna... On, w cieniu głębokiego łóżka z firankami, na poduszkach oparty i okręcony szalem, piękny był bardzo, tak jak zawsze, w najpowszedniejszego życia poruszeniach, mając coś skończonego, coś monumentalnie zarysowanego (VI, 178).

Tu następuje porównanie pianisty do aktorów klasycznej tragedii ateńskiej i francuskiej. W całej postaci artysty, nie tylko w jego dziełach, Norwid upatrywał piękno, harmonię, jakiś transcendentny blask:

Taką to naturalnie apoteotyczną skończoność gestów miał Chopin, jakkolwiek i kiedykolwiek go zastałem... Owóż przerywanym głosem dla kaszlu wyrzucać mi począł, że tak dawno go nie widziałem – potem żartował coś, [...] potem były przerwy kaszlu, potem moment nadszedł, że należało go spokojnym zostawić, więc zęgnąłem go, a on ścisnąwszy mnie za rękę, odrzucił sobie włosy z czoła i rzekł: – wynoszę się!... i począł kasłać (VI, 179).

Norwid zaczął zaprzeczać, jak to bywa w takich sytuacjach, mówiąc:

Wynosisz się tak co rok... a przecież, chwała Bogu, oglądamy cię przy życiu. A Chopin na to, kończąc przerwane mu kaszlem słowa, rzekł: – Mówię ci, że wynoszę się z mieszkania tego na plac Vendome. To była moja ostatnia z nim rozmowa, wkrótce bowiem przeniósł się na plac Vendome i tam umarł (VI, 179)."

Jego siostra uczestniczyła w pogrzebie artysty na cmentarzu Pere-Lachaise. Wracając do Polski, zabrała ze sobą serce Chopina, spełniając ostatnią wolę brata. Serce to, które tak czuło sprawy, tradycję, historię i kulturę Ojczyzny, spoczęło w kościele pw. św. Krzyża w Warszawie, parafialnej świątyni rodziny artysty.

Wspomnienie odchodzącego Chopina wróciło w okolicznościach powstania styczniowego, gdy Norwid dowiedział się o zdemolowaniu pałacu Zamojskich w Warszawie przez Rosjan. Było to po nieudanej próbie zamachu na namiestnika

Teodora Berga. Rosjanie w odwecie zdewastowali pałac i wyrzucili przez okno fortepian, na którym grywał wirtuoz. Boleści swej poeta nadał poetycko – filozoficzny wyraz, konstruując po mistrzowsku poemat *Fortepian Szopena*, rozpoczynający się od słów:

Byłem u Ciebie w te dni przedostatnie
Nie docieczonego wątku – –
– Pełne, jak Mit,
Blade, jak świt...
– Gdy życia koniec szepcze do początku
Nie stargam Cię ja – nie! – Ja, u-wydatnię (II, 143).

To przedostanie ogniwo cyklu *Vade-mecum* stanowi nie tylko epitafium na cześć kompozytora i opis upadku fortepianu z pamiętnym:

Sprzęt podobny do trumny
Wydźwigają... runął... runął – Twój fortepian! (...)
Ciesz się, późny wnuku!...
Jękły – głuche kamienie:
Ideal – sięgnął bruku – – (II, 147).

Wiersz stanowi przede wszystkim filozoficzną wykładnię poety-myśliciela na temat idealnego modelu sztuki, wedle którego artysta winien łączyć kategorie estetyczne ze społecznymi, ludowe z uniwersalnymi i ubogacać to, co ziemskie profilem boskim – pięknem³.

A w tym, coś grał: taka była prostota
Doskonałości Peryklejskiej,
Jakby starożytna która Cnota,
W dom modrzewiowy wiejski
Wchodząc, rzekła do siebie:
Odrodziłam się w Niebie
I stały mi się arfą – wrota,
Wstęgą – ścieżką...
Hostię – przez blade widzę zboże...
Emanuel już mieszka
Na Taborze! (II, 144)

Prawdziwie wielka sztuka, która sięga transcendencji, która przybliży odbiorcy tajemnice bytu, odsłania piękno Boga i istnieje po śmierci jej twórcy. To horacjańskie *Non omnis moriar* wyraził poeta w omawianym poemacie, odwołując się do mitu Orfeusza:

³ Por. K. LASZCZYŃSKA-FANKANOWSKA, *Człowiek i wartości w myśli Cypriana Norwida*, Wrocław 2017, s. 170.

Byłem u Ciebie w dni te, przedostatnie,
Gdy podobniałeś – co chwila, co chwila –
Do upuszczonej przez Orfeja liry,
W której się rzutu-moc z pieśnią przesila (II, 143).

Orfeusz, król Tracji znany z mitologii, obdarzony był niezwykłym darem; przepięknie śpiewał i grał na lutni. Eurydyka, z którą tworzyli zgodną kochającą się parę, została ukąszona przez żmiję i zmarła. Orfeusz postanowił udać się do podziemnego świata, by odzyskać ukochaną żonę. Zdołał przekupić swą cudowną grą na lutni Charona, a nawet władcę Hadesu, który kazał wyprowadzić Eurydykę na świat, do żyjących. Podczas wyjścia z Hadesu miała ona iść za Orfeuszem, a jemu nie wolno było się obejrzeć. Nie dopełnił warunku i stracił ukochaną po raz drugi. Gdy blakającego się z rozpacz rozszarpały zazdrosne menady, jego porzucona lutnia grała wciąż sama⁴. A zatem sztuka, która niesie wieczne wartości prawdy, dobra i piękna, żyje w uniwersum kultury również po śmierci twórcy.

Chopin umarł 17 października 1949 r., żegnany przez Norwida nekrologiem, będącym równocześnie hołdem dla jego genialnej muzyki:

Rodem Warszawianin, sercem Polak a talentem świata obywatel, Fryderyk Chopin zeszedł z tego świata. [...] Umiał on najtrudniejsze sztuki zadanie roz-
wiązywać z tajemniczą biegłością – umiał bowiem zbierać kwiaty polne, rosy
z nich, ani puchu nie otrząsając najlżejszego. I umiał je w gwiazdy, w meteory,
że nie powiem: w komety, całe świecące Europie, ideału sztuką przepromieniać
(VI, 251).

1.2. OPIS OSTATNICH CHWIL SPĘDZONYCH Z JULIUSZEM SŁOWACKIM

Kilka miesięcy wcześniej, w lutym tego samego roku, odchodził Juliusz Słowacki. Swoje ostatnie z nim spotkanie również opisywał nasz czwarty wieszcz w *Czarnych kwiatach*:

Było to więc jakoś około piątej godziny po południu, kiedy przedostatni raz byłem tam u Juliusza Słowackiego, który właśnie kończył obiad swój, z zupy i pieczonej kury składający się. Siedział przeto Słowacki przy stoliku okrągłym na środku pokoju, ubrany w długie podszarżane palety i amarantową spłowiałą konfederatkę, akcentem wygody na głowę zarzuconą, i mówiliśmy tak o Rzymie, skąd właśnie że niezbyt dawno przybyłem do Paryża – a niektórych znajomych i przyjaciół – o bracie mym Ludwiku, którego ś. p. Juliusz rzewnie kochał – o *Nieboskiej Komedii*, którą wysoko bardzo cenił – o *Przedświcie*, które miał za piękne dzieciństwo... Także o sztuce, że wpadła w mechanizm – także o Chopinie, który żył jeszcze, a o którym Juliusz pokaszując rzekł mi: «Parę

⁴ J. PARANDOWSKI, *Mitologia*, Katowice 2004, s. 22-24.

miesiący temu spotkałem jeszcze tego mary bunda...» – sam wszelako pierwszej od Fryderyka Chopina odszedł ze świata widzialnego, umarłszy.

Tu następuje opis pokoju niewielkiego, usytuowanego na poddaszu, zajmowanego przez autora *Beniowskiego*.

Do tego pokoiku innego dnia wieczorem wszedłem był, a Juliusz stał przy kominie, fajkę na cybuchu długim paląc, jak to używa się w Polsce na wsi; na kanapie siedział malarz Francus (którego Juliusz potem egzekutorem testamentu swego zrobił), ale ten nie mówił i milczał milczeniem mało naturalnym, i siedział (VI, 180).

Rozmawiali o Francji, rewolucji, o rzymskich wypadach. Pod koniec rozmowy Słowacki zwrócił się do Norwida:

Piersi, piersi nadwerężone mam, każą mi już tylko cukierki jeść, co chwilowo łagodzi kaszel, żołądkowi za to o tyleż szkodząc. Przyjdź jeszcze w przyszłym, w zaprzyszłym tygodniu, potem... czuję, że niezadługo i odejść z tego świata przyjdzie mi (VI, 180).

Dwa tygodnie po tym spotkaniu Słowacki już nie żył. Gdy Norwid, spełniając prośbę autora *Kordiana*, przybył do niego, ujrzał przyjaciela nieżyjącego. W sposób godny uwagi upamiętniony został ten pośmiertny widok Słowackiego:

Mało piękniejszych twarzy umarłego widzi się, jako była twarz Słowackiego, rysująca się białym swym profilem na spłowiałym dywanie ciemnym, coś z historii polskiej przedstawiającym, który łoże od ściany dzielił. Ptaszki zlatywały się na niepielegnowane doniczki z kwiatami – krzątano się około pogrzebu, a pogrzeb jaki był, to różni różnie opisywali (VI, 180).

1.3. POŻEGNANIE Z ADAMEM MICKIEWICZEM

Inny nasz wieszcz, Adam Mickiewicz, umierał w Stambule w 1855 r., gdzie udał się, by organizować batalion polski. Jego ciało sprowadzono do Paryża i pochowano na cmentarzu w Montmorency obok żony. Opuszczającego Paryż wieszcz Norwid nie zdołał pożegnać, ale *Czarne Kwiaty* kreślą nam pożegnalne widzenie obu poetów, na krótko przed misją na wschód autora *Sonetów krymskich*. Zdarzyło się to po śmierci żony Mickiewicza, tuż po powrocie Norwida z Ameryki. Spotkali się w Bibliotece Arsenau.

A szedłem go przywitać więcej niż kiedykolwiek serdecznie, bo bliżej... bliżej zaś z powodu, iż dochodziło mi było, że wspominał mi, kiedy w Ameryce zostawałem – a kiedy tam odpłynąłem, powiedział tylko komuś: «To on tak jakby na Pere Lachaise pojechał!...» – co, że zrozumiałem, było mi przyjemne, iż ktoś mi wspominał w Europie, i dlatego też przyjemnie szedłem przywitać go. [...] Mówił mi o śmierci żony. Szczegółowo, bardzo pogodnie, małe zboczenie

robiąc: że nieświadomość prawdy tylko daje przerażenie zgonu i rzeczy śmierci dotyczących... aż kiedy przy jednej z ulic ja miałem inaczej obrócić drogę, a on gdzie indziej iść, ścisnął mię za rękę i mocnym głosem rzekł mi: «No... adieu!» Że nigdy ani po francusku, ani tym tonem nie żegnał mię był, a tyle-ć razy rozchodziliśmy się, przeszedłem potem nieledwie na drugi koniec miasta i, na schody do siebie wstępując, słyszałem jeszcze to słowo: «...Adieu!» Przypadek zrządził, że nie mogłem widzieć odtąd pana Adama, ani pożegnać go, kiedy na wschód wyjeżdżał – słowem, że to ostatnie było one dziwnie mi podówczas brzmiące pożegnanie (VI, 184-185).

2. POGRZEB PARAFIALNY A POGRZEB HISTORYCZNY W UJĘCIU CYPRIANA NORWIDA

Norwid uczcił śmierć twórcy polskiego romantyzmu wierszem *Coś ty Atenom zrobił Sokratesie*. Wiersz ten został wysłany razem z listem do poety Józefa Bohdana Zaleskiego, który przygotowywał mowę pogrzebową i organizował pochówek paryski Mickiewicza⁵.

List ten zasługuje na przypomnienie, ponieważ autor *Promethidiona* opisuje tam swoje ciekawe rozróżnienie na pogrzeb parafialny i pogrzeb historyczny:

Jest pogrzeb historyczny za dojrzeniem sumienia czasów i pogrzeb parafialny – nie sądzę, abyśmy już dojrzeli dosyć, aby śp. Adamowi sumiennie urządzić można było – lubo życzyłbym takiej błogo-zacności czasowi naszemu (XI, 39).

Poeta zauważa, że wielkich tego świata, którzy wpisują się w historię swymi niezwykłymi osiągnięciami czeka powtórny, a niekiedy wielokrotny pogrzeb. Dostrzega prawidłowość, że odrzuceni, pogardzani, niezrozumiani przez siebie współczesnych zostają dowartościowani, wyniesieni na piedestał przez „późnych wnuków”:

Więc mniejsza o to, w jakiej spocniesz urnie,
Gdzie? Kiedy? W jakim sensie i obliczu.
Bo grób Twój jeszcze odemkną powtórnie,
Inaczej będą głosić Twe zasługi
I łez wylanych dziś będą się wstydić.
A lać Ci będą łzy potęgi drugiej
Ci, co człowiekiem nie mogli Cię widzieć (I, 236).

Omawiany wiersz powstał w styczniu 1856 r., tuż przed paryskim pogrzebem Mickiewicza. Norwid, odwołując się do zgonów wielkich postaci historycznych: Sokratesa, Dantego, Kolumba, Kościuszki, Napoleona, Michała Anioła, ukazywał

⁵ Por. G. HALKIEWICZ-SOJAK, *Pożegnanie Adamowego Ducha w norwidowskich wierszach* [w:] *Norwid – interpretacje*, red. T. Korpysz, Warszawa 2021, s. 146.

brak rozumienia wielkich ludzi przez współczesnych im. Doszukać się tu można refleksji filozoficzno-społecznych⁶. Niech za przykład posłuży fragment:

Coś ty Atenom zrobił, Sokratesie,
Że ci ze złota statuetę lud niesie,
Otruwszy pierwej...
Coś ty Italii zrobił, Alighieri,
Że ci dwa groby stawi lud nieszczery,
Wygnawszy pierwej... [...]
Coś ty, Kościuszko, zawinił na świecie,
Że dwa cię głązy we dwu stronach gniecie,
Bez miejsca pierwej (I, 235).

Poeta sam w przypisach do tego wiersza wyjaśnia, że Sokratesowi po śmierci Ateńczycy postawili złotą statuetę. Dante był pochowany we Florencji, a następnie w Rawennie, skąd go wygnano. Kościuszko spoczywa w Solurze i Krakowie⁷.

Po strofie: „Coś ty uczynił ludziom, Mickiewicz?... (I, 236)” znajdują się dwa wy kropkowane wersy. Dopatrywano się w nich aluzji do pogłosek, jakoby nasz wieszcz został otruty w Stambule, ale, jak twierdzi m.in. profesor Zbigniew Sudolski, tę niczym nieopartą hipotezę można dziś „między bajki” włożyć⁸.

PODSUMOWANIE

Autor *Vade-mecum* z pewnością nie przypuszczał, że jeszcze w w. XIX będzie mieć miejsce „pogrzeb historyczny” „Pana Adama”. Trzydzieści pięć lat po śmierci, w 1990 r., ciało Mickiewicza zostało sprowadzone do Krakowa, a jego pochówek 4 lipca na Wawelu stał się wielką manifestacją narodową.

Íście królewski pogrzeb miał także Juliusz Słowacki, którego ciało 28 czerwca 1927 r. spoczęło w krypcie katedry Wawelskiej, obok nagrobka autora *Pana Tadeusza*.

Czas oczekiwania na „pogrzeb historyczny” Norwida był nieco dłuższy. Poeta ostatnie lata swego życia spędził w samotności i zapomnieniu w domu św. Kazimierza, prowadzonym przez siostry szarytki, gdzie od 1846 r. schronienie znajdowali ubodzy weterani naszych powstań narodowych. Umarł 23 maja 1883 r. i pochowany został na cmentarzu Les Champeaux w Montmorency, zwanym panteonem Wielkiej Emigracji. Uroczystości „pogrzebu historycznego” Cypriana Norwida w krypcie wieszczów odbyły się w 180. rocznicę urodzin poety, 25 września 2001 r., staraniem Narodowego Instytutu Dziedzictwa. Początek uroczystości

⁶ Por. Z. SUDOLSKI, *Norwid*, Warszawa 2003, s. 244.

⁷ Por. G. HÁLKIEWICZ-SOJAK, *Pożegnanie Adamowego Ducha*, s. 150.

⁸ Z. SUDOLSKI, *Norwid*, s. 244.

obwieścił uroczyste Dzwon Zygmunta. Wcześniej, 1 lipca tego roku, Jan Paweł II odprawił Mszę św. przy urnie z ziemią z grobu Norwida. W homilii padły słowa:

Podczas okupacji niemieckiej myśli Norwida podtrzymywały naszą nadzieję pokładaną w Bogu, a w okresie niesprawiedliwości i pogardy, z jaką system komunistyczny traktował człowieka, pomagały nam trwać przy zadanej prawdzie i godnie żyć. Cyprian Norwid pozostawił dzieło, z którego emanuje światło pozwalające wejść głębiej w prawdę naszego bycia człowiekiem (Watykan 1.06.2001 r.)⁹.

Słowa z wiersza-listu *Do Bronisława* Z niech będą uwieńczeniem tej refleksji:

Zniknie i przepadnie obfitość rozmaita,
Skarby i siły przewieją, ogóły całe zadrzą,
Z rzeczy świata tego zostaną tylko dwie,
Dwie tylko: poezja i dobroć... i więcej nic... (II, 238).

BIBLIOGRAFIA

- HALKIEWICZ-SOJAK G., *Pożegnanie Adamowego Ducha w norwidowskich wierszach* [w:] *Norwid – interpretacje*, red. T. Korpysz, Warszawa 2021.
- HORACY, *Utwory wybrane*, tłum. A. Asnyk, <wolnelektury.pl>.
- JAN PAWEŁ II, *Przemówienie o Cyprianie Norwidzie w 180 rocznicę urodzin poety* [w:] K. WOJTYŁA, *Poezje, dramaty, szkice – JAN PAWEŁ II, Tryptyk rzymski*, wybór M. Skwarnicki, J. Turowicz, Kraków 2004.
- LASZCZYŃSKA-FANKANOWSKA K., *Człowiek i wartości w myśli Cypriana Norwida*, Wrocław 2017.
- NORWID C.K., *Pisma wszystkie*, zebrał J. Gomulicki, t. 1 i 2: *Wiersze*, t. 3: *Poematy*, t. 4 i 5: *Dramaty*, t. 6: *Proza*, Warszawa 1971; t. 7: *Proza*, Warszawa 1973; t. 8, 9 i 10: *Listy*, Warszawa 1971; t. 11: *Aneksy*, Warszawa 1976.
- PARANDOWSKI J., *Mitologia*, Katowice 2004.
- SUDOLSKI Z., *Norwid*, Warszawa 2003.

Streszczenie: Przedłożenie jest próbą ukazania refleksji Cypriana Norwida nad sytuacją śmierci swoich wielkich paryskich przyjaciół. Poeta był świadkiem odchodzenia Fryderyka Chopina, Juliusza Słowackiego. Bardzo przeżywał pochówek Adama Mickiewicza, którego ciało sprowadzono ze Stambułu i pochowano na cmentarzu Montmorency w Paryżu. W ogromnej spuściznie autora *Promethidiona* można odnaleźć szereg odniesień mówiących o ostatnich spotkaniach, pożegnaniach, ale też komentarze poetyckie, literackie, filozoficzne do kwestii odchodzenia tych wielkich ludzi kultury. Przedstawione zostały

⁹ JAN PAWEŁ II, *Przemówienie o Cyprianie Norwidzie w 180. rocznicę urodzin poety* [w:] K. WOJTYŁA, *Poezje, dramaty, szkice – JAN PAWEŁ II, Tryptyk rzymski*, wybór M. Skwarnicki, J. Turowicz, wstęp M. Skwarnicki, Kraków 2004, s. 580.

wspomnienia poety zawarte w *Czarnych kwiatach*, w których opisuje m.in. swoje ostatnie spotkania z Chopinem, Słowackim, Mickiewiczem. Pochylono się nad poematem *Fortepian Chopina*, a także poddano analizie wiersz: *Coś ty Atenom zrobił Sokratesie*, w kontekście zasugerowanego przez czwartego wieszczą rozróżnienia na pogrzeb parafialny i historyczny.

Słowa kluczowe: ostatnie spotkania, pożegnania, pogrzeb parafialny, pogrzeb historyczny.